

przypisy. W swoim artykule Bienias, przynajmniej w odniesieniu do kilku miejsc, tego nie robi. Omawiane przez nią teksty Thomasa Nashe'a i Alexandra Rossa analizował na przykład Francis R. Johnson w swojej klasycznej już monografii *Astronomical Thought in Renaissance England: A Study of the English Scientific Writings from 1500 to 1645* (1937 r.; reprint 1968 r.), a na epigramaty Roberta Heatha i Thomasa Bancrofta wskazała chociażby Judy A. Hayden w tomie *Literature in the Age of Celestial Discovery* (2016 r.) pod jej redakcją.

Tak więc jedyną w tej książce bezpośrednią próbę osadzenia podjętego tematu w historii astronomii należy uznać za dalece niezadawalającą. Natomiast niewątpliwą zaletą całej książki jest poszerzenie i uwspółcześnienie tematyki kopernikańskiej w jej, bardzo szeroko rozumianym, wymiarze historycznym i kulturowym. A w propagacji tych treści z pewnością pomoże ulokowanie publikacji w wolnym dostępie.

Jarosław Włodarczyk

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN  
ORCID 0000-0003-1118-0222



Licencja/License CC BY 4.0

([creativecommons.org/licenses/by/4.0/](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/))

DOI 10.4467/0023589XKHNT.25.001.22795

**Dariusz Iwan, Marcin Kamiński, Hubert Kowalski, *Narodowe Muzeum Przyrodnicze a ochrona żubra w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2024, ss. 428, DOI 10.31338/uw.9788323564737**

Najkrócej rzecz ujmując, nazwa Narodowe Muzeum Przyrodnicze funkcjonowała w latach 1919–1921 po połączeniu się Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego (formalnie w ramach katedry zoologii) oraz Muzeum Zoologicznego hr. Branickich przy stołecznej ul. Frascati. Główną siedzibą był gmach uczelniany, dziś siedziba Wydziału Historycznego. W 1921 r. placówka przyjęła nazwę Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze, nadal będąc rodzajem samodzielnego instytutu zoologicznego w symbiozie ze specjalistyczną katedrą szkoły wyższej, co zresztą stało się przyczyną konfliktów. Ostatecznie – w obliczu zbliżającego się światowego kryzysu ekonomicznego i braku szans rozwoju jako placówki obejmującej trzy główne dziedziny nauk przyrodniczych: geologię, botanikę i zoologię – w 1928 r., utworzono Państwowe Muzeum Zoologiczne (PMZ). W 1936 r. – po pożarze gmachu w roku poprzednim – otrzymało ono własną siedzibę przy ul. Wilczej i w niej pozostało przez dziesięciolecia, od 1952 r. jako Instytut Zoologii PAN, później pod ubogaconą nazwą: Muzeum i Instytut Zoologii PAN (MiIZ PAN); w ostatnich latach z siedzibą przy ul. Twardej, ale bez wystawy, choć z magazynami zbiorów w Łomnej pod Warszawą.

Zamysł utworzenia w stolicy Polski narodowego muzeum przyrodniczego nie doczekał się realizacji, choć już w okresie międzywojennym podejmowano zabiegi o utworze-

nie muzeów botanicznego<sup>1</sup> i geologicznego<sup>2</sup>. W 1932 r. powstało Towarzystwo Muzeum Ziemi z siedzibą w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego (PIG) w Warszawie. Zespół członków tej organizacji z prof. Stanisławem Małkowskim utworzył w 1946 r. geologiczne Muzeum Ziemi, podległe Ministerstwu Oświaty. W 1952 r. zostało ono włączone do PIG, jako oddział terenowy tej placówki. W 1959 r. Muzeum Ziemi podporządkowano PAN, ostatnio jako placówka pomocnicza (podobnie jak tamtejsze archiwa i biblioteki). Mają one rady naukowe – czyli statutowe warunki istnienia – ale śladowe możliwości prowadzenia badań. Tylko Muzeum i Instytut Zoologii PAN może występować o granty ministerialne, obejmujące także wyspecjalizowaną problematykę historyczną (m.in. seria wydawnicza „Memorabilia Zoologica”). Niejako dokumentacją powyższego może być prezentowana książka dwóch profesorów MiZ PAN (Dariusz Iwan i Marcin Kamiński) oraz profesora Uniwersytetu Warszawskiego (Hubert Kowalski), legitymujących się znaczącym dorobkiem twórczym (zoologicznym i historycznym).

Tytuł książki jest jednoznaczny: rola wyspecjalizowanej placówki naukowej w ochronie żubra (*Bison bonasus* L.) w ujęciu historycznym problemu. Rzecz nie należy do łatwych, zważywszy, że w latach 1818–1915 sławny uniwersytecki Gabinet Zoologiczny pozyskiwał okazy upolowane w Puszczy Białowieskiej, później także zdechłe w stołecznym Ogrodzie Zoologicznym. Ponad wszystko w książce przebija się jeszcze inny wątek – zresztą spójny z całością – ujęty w zakończeniu *Wstępu*:

Opieka naukowców nad zbiorami przyrodniczymi jest warunkiem nie tylko ich przetrwania, ale przede wszystkim stwarza możliwość prowadzenia badań, również z zastosowaniem najnowocześniejszych technologii. Pozwala na udostępnianie niezwykle cennych materiałów międzynarodowej społeczności naukowej oraz wykorzystanie ich do projektów interdyscyplinarnych m.in. z zakresu historii przyrodoznawstwa (s. 14).

Tytuły rozdziałów najlepiej oddają koncepcję autorską dzieła oraz zarys treści książki. Przytoczmy je:

*I. Feliks Paweł Jarocki i historia trzech białowieskich żubrów ze zbiorów Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego,*

*II. Przyrodnicy warszawskiego Gabinetu Zoologicznego a ochrona żubra na przełomie XIX i XX wieku,*

*III. Janusz Domaniewski, systematyk w służbie ochrony przyrody,*

*IV. Hodowla, żubra a ochrona przyrody, w okresie 20-lecia międzywojennego,*

*V. Jan Żabiński, naukowiec i hodowca ratujący żubra,*

*VI. Badania genetyczne żubra – muzeomika i zbiory przyrodnicze,*

*VII. Występowanie, hodowla i ochrona żubra w Europie – wykaz literatury z krótkim omówieniem.*

Cennym uzupełnieniem są dwa załączone dokumenty: faksymilia rękopisu referatu Jana Sztolcmana, wygłoszonego na paryskim kongresie ochrony przyrody w 1923 r., o potrzebie ochrony żubra oraz fotokopie dwóch aktów prawnych z międzywojnia o ochronie

1 Por. H. Czeczotowa, *O potrzebie utworzenia Centralnego Muzeum Botanicznego w Warszawie*, „Nauka Polska” 1938, t. 23, s. 178–181.

2 S. Małkowski, *Kilka uwag o potrzebie popularyzacji wiedzy o polskim Muzeum Ziemi*, „Nauka Polska” 1919, t. 2, s. 70–76.

przyrody, z których pierwszy („Monitor Polski” z 16 września 1919 r.) w bloku „Zwierzęta” na ostatniej pozycji odnotowuje: „10. Żubr (Bizon Europejski)”. Wnosimy z tego, że zestawiający dane do tego aktu – przede wszystkim Władysław Szafer jako przewodniczący Państwowej Komisji Ochrony Przyrody – nie wykluczali jego istnienia w głuszy Puszczy Białowieskiej, co się zresztą nie potwierdziło.

Z przytoczonych wyżej rozdziałów wnosimy, że autorzy książki, referując ponad 200-letnie dzieje krajowych zbiorów zoologicznych – głównie w placówką podległych państwu – najwięcej uwagi poświęcili tym, którzy w sposób rozumny gromadzili okazy, opracowywali je naukowo i zabezpieczali trwałość zgromadzonego materiału, udostępniając społeczności zainteresowanej problemem<sup>3</sup>. Ba, w gmachu uczelnianym urządzono wystawę dla publiczności, a studenci korzystali z nich w czasie zajęć.

Najwięcej uwagi poświęcono kolekcjom uczelnianym. Pierwsze trzy okazy trafiły do Gabinetu Zoologicznego, gdy podlegał on w Feliksowi Pawłowi Jarockiemu. Kolejne już do Państwowego Muzeum Zoologicznego w międzywojniu, m.in. dzięki zabiegom Jana Sztolcmana, Janusza Domaniewskiego i Jana Żabińskiego.

Zachowane źródła pozwoliły autorom ustalić jednoznacznie daty pozyskania do Gabinetu Zoologicznego dwóch okazów, oczywiście za zgodą najwyższych władz, bo ostoja żubrów w Puszczy Białowieskiej była obszarem pod opieką carów.

Dzieje pierwszych okazów żubrów ze zbiorów uniwersyteckiego Gabinetu Zoologicznego, odtworzono m.in. na podstawie zapisów Jarockiego, stanowią fascynującą część rozdziału. Niektóre z wiązek tematycznych to: *Puszcza Białowieska – ostatnia ostoja żubra*, *Historia pierwszego żubra (samica ze zbiorów MiZ PAN)*, *Dlaczego car wyraził zgodę na podarowanie Gabinetowi Zoologicznemu Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego dwóch białowieskich żubrów?*, *Historia trzeciego żubra (samiec z MiZ PAN)*. Pierwsze upolowane zostały w 1830 r. i szczegółowo opisane przez Jarockiego w specjalnej publikacji. W książce ponadto odnotowano zbiory warszawskiej Szkoły Szczególnej Leśnictwa (podległej uniwersytetowi), w której znajdował się pierwotnie – upolowany w 1821 r. – ów trzeci okaz żubra, którego pozyskanie do stołecznych zbiorów pouniwersyteckich nie ma dokładnej dokumentacji.

Okładkę książki zdobi rycina Wojciecha Gersona (także na s. 40–41) z ekspozycji uniwersyteckiej, pierwotnie ogłoszonej w 1869 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”. Trzy żubry znajdują się wśród innych ssaków. Pozostały tam bodaj do listopada 1935 r., gdy październikowy pożar strawił znaczną część ekspozycji. Ocalałe zbiory przeniesiono do nowej siedziby, gdzie w październiku 1939 r. stały się łupem okupanta niemieckiego. Szczególnie interesowały ich okazy rzadkie, w tym żubry. Akcje swoją sfilmowali. W książce przedstawiono na fotografiach wynoszenie okazów przez okna. Podczas wojny trafiły one do Salzburga, gdzie zostały w 1945 r. odnalezione przez specjalistyczną grupę amerykańską. Powiadomiono władze w Warszawie, z ramienia których Tadeusz Jaczewski (kierownik PMZ) wysłał specjalistę do ich spisania. Zachowała się również relacja Bohdana Urbanowskiego, świadka zdarzeń z tym związanych. W sumie żubry i niektóre inne okazy wróciły do Warszawy (relacje na ten temat na s. 64–65). Sprawa nie została jednak do końca, zamknięta, skoro w 2022 r. jeszcze była przedmiotem korespondencji między MiZ PAN a muzeum w Salzburgu.

3 Nadal problem jest „nośny” społecznie. Drużek 28 *Festiwal Nauki w Warszawie 20.09–29.09.2024* zawiera m.in. wykłady: W. Olech, *Żubr – gatunek uratowany od zagłady*, oraz M. Dzierżęcka i D. Kłosińska, *Makroskopowa i mikroskopowa budowa szkieletu ssaków wolno i dziko żyjących*.

Z przytoczonych w książce zapisów Jarockiego wynika, że szykując się w 1830 r. na polowania miano świadomość, że w Puszczy Białowieskiej żyje ledwie 10 do 15 żubrów, co znaczy, iż ostoja „wymiera” i zachowanie okazów w Gabinetie Zoologicznym to konieczność.

Prawie sto lat później bizona europejskiego już nie było w ostojach naturalnych. Decyzja restytucji gatunku, choćby ze względów czysto biologicznych, stała się interesująca poznawczo. Szczęśliwie międzynarodowa akcja na ten temat Sztolcmana została poparta przez przyrodników krajowych i naukową społeczność specjalistyczną w innych państwach.

Losy zbiorów Gabinetu Zoologicznego UW oraz związanych z nim od 1919 r. muzeów: narodowego przyrodniczego, państwowego zoologicznego, z tragicznymi wydarzeniami 1935 r. (pożar) i podczas II wojny światowej, ze zrozumiałych względów zostały najlepiej udokumentowane w rozdziałach: trzecim (z wiodącą postacią – Domaniewskiego), czwartym (trudy restytucji żubra) oraz piątym (z pierwszoplanową sylwetką Jana Żabińskiego). Archiwalia Domaniewskiego, głównie ze zbiorów MiłZ PAN, stanowią podstawową bazę tego co dotyczyło zabiegów o restytucję żubra w Polsce w międzywojniu. Z pewnością dałoby się ubogacić danymi z Archiwum Akt Nowych, ale nie zmienia to istoty zasadniczego przekazu. Bohater rozdziału to samouk o głębokiej wiedzy. Nie lubił nauki w szkołach, choć w młodości zawdzięczał prof. Michałowi Siedleckiemu z UJ podstawy metodologii zoologicznej na poziomie wyższym. Maturę uzyskał w Saratowie w Rosji w 1914, a doktorat w Uniwersytecie Poznańskim w 1932 r. Krótko był nawet profesorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie po II wojnie światowej. Miał naturę systematyka i kolekcjonera – czy szerzej muzealnika – wyczulonego na sprawy ochrony przyrody. Stąd w rozdziale są m.in. takie wiązki tematyczne: *Janusz Witold Domaniewski (1891–1954)*, *Muzeum Przyrodnicze w Warszawie* (był z Janem Sztolcmanem inicjatorem jego powstania), *Biblioteka Narodowego Muzeum Przyrodniczego*, *Geneza zbiorów przyszłego Muzeum Przyrodniczego*, *Muzeum Zoologiczne hr. Branickich*, *Czym jest muzeum zoologiczne dla systematyka?* A dalej dane o muzeach przyrodniczych w Krakowie i we Lwowie, po czym: *Narodowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie* (z faksymile odnośnego aktu prawnego z 1919 r.), *Spuścizna Państwowego Muzeum Zoologicznego*. Opisano także pożar zbiorów tej placówki w gmachu uniwersyteckim oraz przeniesienie do własnej siedziby na ul. Wilczej. Fotografia ze s. 223 utrwała fragment zespołu NMP z 1920 r. z Domaniewskim, Sztolcmanem, Tadeuszem Chrostowskim i Władysławem Polińskim. Papieros w ręku pierwszego z nich zdaje się świadczyć o jego nałogu, co zresztą nie mogło mieć wpływu na to co się stało w październiku 1935 r.<sup>4</sup>

Wracamy do treści zasadniczej rozdziału, którymi są w istocie sprawy organizacyjne NMP i PMZ. Placówką w latach 1931–1935 kierował Domaniewski, który także sporządził spis strat po pożarze. Później przez lata pozostawał bez pracy, choć – mimo okresowej choroby – zajmował się żurnalistyką.

Rozdział czwarty ujawnia tych, którzy walnie przyczynili się do restytucji żubra w okresie międzywojennym. Przede wszystkim prezentuje sylwetkę Jana Grochmalickiego

4 Przedwojenni pracownicy PMZ uważali, że sprawcą pożaru był Domaniewski, oczywiście nieumyślnie. Poglądu tego nie wykluczał prof. Gabriel Brzęk, znawca dziejów tej placówki. On właśnie przerwał wieloletnią zmlowę milczenia o nim w środowisku, ogłaszając artykuł: G. Brzęk, *Prof. Janusz Domaniewski (1891–1954)*, „Przegląd Zoologiczny” 1993, nr 3–4, s. 171–180.

go (1883–1936), autora opracowania z 1933 r. *Wyniki dziesięcioletniej hodowli żubra (Bos bonasus L.) w Polsce*. Zaangażowano do tego różne urzędy, m.in. do pozyskania żubrów z zagranicznych ogrodów zoologicznych, a także nadzór nad tym projektem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, głównie Władysława Szafera i Michała Siedleckiego oraz wielu innych.

O trudnościach, ale i sukcesach przedsięwzięcia informuje rozdział piąty, z jego bohaterem, czyli Janem Żabińskim (1891–1974), od 1929 r. dyrektorem warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, gdzie adaptowano zwierzęta przed ich wypuszczeniem na wolność w Puszczy Białowieskiej. Takie wiązki problemowe jak: *Koncepcja hodowli żubrów w ogrodach zoologicznych*, „*Ogród Polski*”, *koncepcja nowoczesnego ogrodu zoologicznego*, *Jan Żabiński – naukowiec, hodowca-wizjoner*, *Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra – przebieg restytucji w Polsce*, *Aklimatyzacja* oddają istotę koncepcji ochroniarskiej i sposoby jej realizacji, z pewnością owocnej. O niektórych szczegółach dowiadujemy się z treści różnych dokumentów, a w tym z fragmentu recenzji Domaniewskiego rozprawy habilitacyjnej Żabińskiego, której obrona odbyła się w 1946 r. na UMCS w Lublinie. Podstawą było studium *Progress of the Restitution of the Bison (Bison bonasus L.) in Poland* oraz kilku innych. Stąd taki fragment:

W piątej z wymienionych powyżej prac, sięga dr Żabiński do zupełnie innej dziedziny. Tematem jej są rozważania na temat odrodzenia żubra. Zestawiając wyniki hodowli żubrów za ostatnie 100 lat, dr Żabiński zbija, moim zdaniem słusznie, rozpowszechniony szeroko pogląd o degeneracji żubra, o jego zmniejszającej się zdolności rozplodowej. Zdaniem dra Żabińskiego w biocenozie Białowieskiej żubr był upośledzony na korzyść przedstawicieli Cervidae, i w ogóle popełniono tam różne błędy hodowlane, które powodowały osłabienie tempa rozmnażania. Wskazując na wyniki hodowli z okresu dziesięciu lat przed ostatnią wojną, wykazuje, że w normalnych warunkach żubry rozmnażają się zupełnie dobrze, dając coroczny przychówek młodych (s. 304).

Potwierdza to ostatni – siódmy – z rozdziałów z bibliografią przedmiotu ubogaconą krótkimi omówieniami.

Szósty z rozdziałów wprowadza w inny świat, w którym zbiory muzealne stanowią podstawę nowoczesnych badań genetycznych, zwłaszcza gatunków wymierających i przyczyn tego procesu. Są to m.in. następujące wiązki tematyczne: *Badania genetyczne – wprowadzenie ogólne*, *Dziedziczenie*, *Chromosomy*, *Geny i białka*, *Jądrowy DNA*, *Mitochondrialny DNA*, *Sekwencjonowanie DNA*, *Antyczny DNA*, *Muzeomika*, *Muzea przyrodnicze*, *Czy żubr jest krową?*, *Materiały muzealne a badania genetyczne żubrów*, „*Planta*”, *Ogrody zoologiczne jako źródło okazów muzealnych*.

Powyższy rozdział, poza informacją o nowoczesnych technikach badań genetycznych, zdaje się przedstawiać jednoznaczny wymiar roli kolekcji muzealnych w zrozumieniu wielu teoretycznych i praktycznych problemów ogólnobiologicznych. Wskazuje, że realizacja tego musi mieć nie tylko nowoczesne instrumentarium, ale i odpowiednie zespoły specjalistyczne. W przypadku Muzeum i Instytutu Zoologii PAN warunki te zostały – jak można sądzić – spełnione w zakresie zadawalającym. Zadbano również o właściwe opracowanie kolekcji zoologicznych muzeów regionalnych (np. Tatrzańskiego w Zako-

panem). Inne muzea PAN, jak choćby Muzeum Ziemi w Warszawie, z fenomenalnymi zbiorami bursztynów, takiej możliwości nie mają<sup>5</sup>.

\*\*\*

Książka mądra i piękna – m.in. z uwagi na wyjątkowo staranny dobór ilustracji, w tym okazów muzealnych oraz fotografii hodowanych żubrów – zoologiczna i z zakresu historii nauki. Przede wszystkim dokument świadczący, że nowoczesne muzeum nie tylko gromadzi i udostępnia zbiory, lecz także opracowuje je naukowo i konserwuje z myślą o tych, którzy w przyszłości będą mieli większe możliwości poznania złożoności procesów biologicznych i w sposób właściwy realizować ochronę roślin i zwierząt (w tym także *Homidae*).

Końcowy fragment tekstu z czwartej strony okładki eksponuje szerzej refleksję Autorów książki:

Żubr stał się w Polsce symbolem narodowego sukcesu, będącego efektem zarówno wiedzy i zaangażowania środowiska polskich przyrodników, jak i dojrzałości politycznej oraz szeroko rozumianej aktywności społecznej. Niestety idea Narodowego Muzeum Przyrodniczego nie przetrwała próby czasu i do dziś pozostaje niespełnioną obietnicą.

Zbigniew J. Wójcik  
Towarzystwo Naukowe Warszawskie  
ORCID 0000-0001-6653-728X

5 Polskie muzea narodowe eksponują głównie dzieła sztuki, którymi opiekują się wybitni znawcy problemu, współpracujący m.in. z Instytutem Sztuki PAN. Przy różnych instytutach PAN są muzea (np. w Warszawie Muzeum Ewolucji przy Instytucie Paleobiologii, a w Krakowie Muzeum Przyrodnicze przy Instytucie Systematyki i Ewolucji Zwierząt z wystawą przy Instytucie Nauk Geologicznych). Wszystkie mają przebogate zbiory. Koordynacja pracy tych placówek – właśnie przez specjalistów zatrudnionych w PAN – to stosunkowo łatwe do zrealizowania zadanie organizacyjne. Planowanego ostatnio zamierzenia budowy Narodowego Muzeum Historii Techniki i Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Warszawie zaniechano.